PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, wtorek 3 marca 1931 r. Nr. 50.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Neue Zürcher Ztg 1.III w koresp. z Warszawy pisze, że uderzającem jest, iż w rozprawie nad traktatem handlowym polsko-niemieckim nawet posłowie bloku rządowego krytycznie wyrażali się o tym traktacie, który wobec projektowanej podwyżki ceł niemieckich prawie nie daje żadnych korzyści Polsce. Jeżeli więc zostanie ten traktat ratyfikowany, to stanie się to ze względów politycznych a nie gospodarczych.

Völkischer Beobachter 28.II pisze z powodu narad rzymskich w sprawie zbrojeń morskich, że niemiecka polityka zagraniczna ponosi klęski, jak tego dowodzi ostatnia sesja genewska, na której Polska nie została ukarana, ani wybory unieważnione; podobna klęska oczekuje Niemcy w sprawie rozbrojenia.

Dziennik atakuje Francję oraz traktaty lokareńskie i podkreśla, że dotychczasowa polityka rządu, polegająca na wypełnianiu traktatów, jest potępiana w tysiącznych wiecach, które nie przestaną się odbywać, dopóki system zwolenników Lokarna i planu Younga nie załamie się.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Frankfurter Ztg. 2.III w koresp. z Katowic pisze, że w polskich kołach politycznych krążą pogłoski, iż ustąpienie woj. Grażyńskiego jest rzeczą postanowioną. Trudności przedstawia tylko wybór następcy, i wskazują na Nakoniecznikowa, wojewodę lwowskiego, który przeprowadził pacyfikację Małopolski Wschodniej.

Berl - Börsen Courier 1.III w koresp. z Katowic p. n. „Żadnej skruchy za teror polski" omawiając odbywające się procesy na Śląsku, wywołane wypadkami przedwyborczemi, pisze, że Niemcy są zagrożeni nawet na sali sądowej, albowiem oskarżeni powstańcy śląscy otwarcie odgrażali się nie tylko świadkom, ale i sprawozdawcom prasowym, gdyby ci pisali o procesie.

Vorwärts 1.III podaje tę samą wiadomość.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY.

Journal des Débats 1.III zamieszcza art. Pierre Bernus'a omawiający odezwę intelektualistów francuskich w sprawie zbliżenia francusko-niemieckiego. Autorzy tej odezwy — pisze Bernus — szkodzą sprawie — zresztą w dobrej wierze — przez mętne deklamacje pacyfistyczne. Jedynie jasna sytuacja może być podstawą dobrych stosunków z Niemcami. Dowodem tego jest odpowiedź niemiecka, z której widać, że nawet Niemcy dobrej woli, uważają za konieczny warunek porozumienia przywrócenie im utraconych przywilejów. Niemcy, mówiąc o „ciężarach materjalnych, myślą zapewne o reparacjach krzywd, które sami wyrządzili i najpewniej o obszarach, które im zostały odebrane, a które im dawały duże dochody. Za każdym razem, kiedy mówią o zbliżeniu z Francją, powracają do rewizji traktatów. Jest to wprost cyniczne, gdyż obszary te należą do innych narodów, a w szczególności do Polaków, które Niemcy bez najmniejszych skrupułów gnębili do tego czasu, aż ich zmuszono do uwolnienia ich ofiar. „Czyż taki handel żywem ciałem innych dla pozyskania sobie przyjaźni Niemiec godnym jest Francji?"

Pod „ciężarami moralnemi" rozumieją Niemcy

odpowiedzialność za wojnę. Jeżeli chcą oni jednak należeć do rodziny europejskiej, to muszą potępić zbrodnię Wilhelma II i jego generałów, która ciąży na honorze niemieckim. Niestety dotąd czynią to szczerze tylko nieliczni Niemcy, jak np. prof. Foerster. Większość jednak ma czelność twierdzić z cynizmem, przechodzącym wszelkie granice, że Niemcy z 1914 r. są niewinne.

A B C 25.II (Madryt), nawiązując do omawianego obecnie stosunku ilości wojska francuskiego do niemieckiego przyznaje, że Francja, której terytorjum Niemcy napadły 5 razy w ciągu 125 lat, ma powody do niepokoju. Autor uważa, jednak, że 100 tysięcy wojska do utrzymania porządku w Niemczech, jest zamało, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach. Trudno jest także rozwiązać kwestję stosunku między Francją a Włochami na morzu, gdyż Włochy niejednokrotnie powtarzały, że nie zrezygnują z równowagi sił z Francją.

Deutsche Tageszeitung 1.III podaje wyjątki z książki Dr. Hjalmara Schach[illegible] szkodowań", jaka świeżo ukaz *ng 1.III* podaje wyjątki S. Stallinga, Oldenburg.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Temps 2.III wyraża swe zadowolenie z powodu dojścia do skutku porozumienia włosko-francuskiego i włosko - angielskiego w sprawie rozbrojenia na morzu i ma nadzieję, że zostanie stworzony solidny fundament dla zawarcia ogólnego traktatu rozbrojeniowego. Już sama ta perspektywa sprzyja odprężeniu sytuacji międzynarodowej, o czem świadczy ton prasy państw zainteresowanych. Jedynie prasa niemiecka, nietylko nacjonalistyczna, lecz i umiarkowana, wyraża nieufność i pewne rozgoryczenie z powodu zbliżenia Włoch, Francji i Anglji, co świadczyłoby o tem, że Niemcom nie w smak będzie rozbrojenie, lub co najmniej redukcja zbrojeń w warunkach odpowiadających możliwości i że woleliby oni móc zbroić się nanowo. Można sobie wytłomaczyć niezadowolenie niemieckie tylko tem, że radziby oni łowić ryby w mętnej wodzie.

Deutsche Tageszeitung 2.III pisze z powodu porozumienia morskiego anglo - francusko - włoskiego, że inicjatywa Hendersona i wspólny nacisk na Włochy ze strony Anglji i Francji zmusiły Włochy do zgody wobec tego, że groziło im odosobnienie. W obecnym układzie morskim nie chodzi o stałe wyrównanie przeciwieństw, lecz tylko o kilkoletni okres ulgowy, co jednak zapewne będzie wystarczającem, aby układ londyński uratować. Ze strony Stanów Zjednoczonych nie należy się obawiać trudności, gdyż życzą sobie one gwałtownie porozumienia między państwami morskiemi. Raczej może robić trudności Japonja, lecz sama jedna nie może wystąpić przeciwko układowi londyńskiemu, gdyż nie byłaby w stanie nic zmienić w dokonanem porozumieniu się państw europejskich.

W tej całej sprawie nie chodzi wcale o rozbrojenie, a jedynie o uniknięcie bezcelowego współzawodnictwa w zbrojeniach a równocześnie o ograniczenie zbrojeń na morzu. Niemców najbardziej interesuje to, jakie zastrzeżenia poczyniła Francja i jakie ona uzyskała przywileje, w celu stworzenia przez nią przeciwwagi budującym się niemieckim pancernikom i dla posiadania sił, któreby w razie potrzeby mogła posłać Polsce na pomoc. To wszystko trzeba będzie rozważyć, skoro tylko nadejdą szczegóły układu.

W wyższym jeszcze stopniu zainteresowane są Niemcy w tem, jakie następstwa polityczne sprowadzi ten układ, szczególnie zaś jak oddziała na konferencję rozbrojeniową. Niestety należy uważać za bardzo uzasadnione przypuszczenie, iż układ, w którym wzięły udział trzy mocarstwa europejskie, wywrze wpływ na przebieg konferencji rozbrojeniowej. Już na styczniowej sesji Ligi Narodów zarysowało się wyraźne stanowisko Anglji i Francji w sprawie rozbrojenie na lądzie, teraz należy tylko jeszcze stwierdzić, w jakim stopniu także Włochy stawią się na tę konferencję ze związanemi rękoma, lub też czy Mussolini zastrzegł sobie swobodę ruchów.

Dziennik w końcu pisze: „Prognoza dla Niemiec w żadnym razie nie jest pomyślna. Zemściło się w sposób przykry to, że w krytycznej chwili zaszła nieszczęśliwa zmiana ambasadora w Rzymie, przed czem swego czasu stanowczo przestrzegaliśmy. Lecz i Wilhelmstrasse nie potrafiła zachować dostatecznej łączności z Londynem i Rzymem. Inaczej nie byłyby w tym stopniu możliwe takie niespodzianki, jak zasadnicze opowiedzenie się Anglji za francuską tezą rozbrojeniową i dalekoidąca zmiana stanowiska Włoch".

The Chicago Sunday Tribune 1.III donosi z Waszyngtonu, iż w kołach oficjalnych panuje duże zadowolenie z powodu możliwości uzgodnienia interesów morskich Francji i Włoch i że wobec tego W. Brytanja nie będzie zmuszona do stosowania t. zw. klauzuli bezpieczeństwa. Wiadomość jednak o redukcji pancerników do pojemności 25.000 tonn została przyjęta nieprzychylnie, albowiem wg. nieoficjalnej opinji ekspertów amerykańskich tylko duże pancerniki i krążowniki najlepiej odpowiadają potrzebom Stanów Zjednoczonych, które nie posiadają podstaw operacyjnych w takim stopniu jak W. Brytanja. Istnieje obawa, że Stany Zjednoczone mogą być zmuszone w roku 1935 do przyjęcia mniejszych pancerników jako ustępstwo na rzecz ogólnej polityki redukcji zbrojeń, w rezultacie czego rząd waszyngtoński może wystąpić z wnioskiem zupełnego zniesienia pancerników.

The Chicago Sunday Tribune 1.III donosi z Londynu, iż Włochy zawarły umowę z Turcją na budowę trzech krążowników o pojemności 7000 tonn każdy i że na podstawie tej umowy mają prawo skorzystać w każdym czasie z tych krążowników w razie potrzeby. Podobną umowę na budowę okrętów wojennych zawarły Włochy z Rumunją i Persją. Dzięki właśnie tym umowom Włochy mogły zgodzić się na żądanie Francji i zredukować swój program morski o 40.000 tonn. W ten sposób Włochy utrzymały parytet z Francją i zaoszczędziły na budowie okrętów, które w razie wojny będą mogły być włączone do floty włoskiej.

La Tribuna 28.II w art. wst. twierdzi, że przyjazd ministrów angielskich do Rzymu jest dowodem słusz-

ności tezy Mussoliniego, że tylko umowa morska pięciu mocarstw ma wartość.

Berlingske Tidende 28.II w art. wst. uznaje obawy W. Brytanji z powodu rozbudowy marynarki francuskiej a zwłaszcza łodzi podwodnych. Francja ma dziś 30 łodzi podwodnych, co nie jest wynikiem obawy przed flotą włoską na morzu Śródziemnem, ale dążeniem do stworzenia w jak największym zakresie faktu dokonanego.

KONFERENCJA AGRARNA.

L'Echo de Paris 28.II zamieszcza art. Pertinaxa omawiający Konferencję zbożową z 23 — 26 lutego, która, zdaniem autora, nie dała pozytywnych wyników; zadowolono się tylko obietnicą uczestników, że „zrobią wszystko co będzie możliwe celem sprzedaży zapasów zboża w Europie centralnej i wschodniej". Należało być przygotowanym na takie rezultaty, gdyż Konferencja nie była starannie zorganizowana, nie posiadała wykazów ilości zboża na sprzedaż ani planu rozmieszczenia tych zapasów. Pozatem zainteresowane państwa były reprezentowane jedne przez dyplomatów, inne przez ekspertów i to nie z jednego i tego samego działu, co uniemożliwiło porozumienie. Wymiana zdań przypominała djalogi z słynnej wieży Babel. Obecna podkomisja jedenastu, która ma opracować regularny zbyt zboża, zapowiada się wskutek złego przygotowania również niewyraźnie, co nie wróży powodzenia Unji Europejskiej p. Brianda której kamieniem węgielnym miała być Konferencja agrarna.

Viitorul 2.III w związku z odbytą w Bukareszcie konferencją rolną stwierdza, że zarówno na tej konferencji jak w Paryżu i Genewie okazało się, że niektóre narody nie dorosły jeszcze do międzynarodowej współpracy gospodarczej.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 28.II zamieszczają artykuł z powodu dziesięciolecia zawarcia traktatu pomiędzy ZSRR. i Afganistanem. Pierwszem państwem, które bez zastrzeżeń uznało niepodległość Afganistanu było Z. S. R. R. W r. 1921 został podpisany traktat, którego jeden z art. w ten sposób uwypukla cel tego aktu: celem traktatu jest nietylko utrwalenie przyjaznych stosunków pomiędzy Rosją i Afganistanem, lecz i czuwanie nad utrzymaniem rzeczywistej niepodległości Afganistanu. Przed Afganistanem jak i przed każdym innem państwem azjatyckiego Wschodu, twierdzą „Izwiestja", stoi w całej rozciągłości zagadnienie, czy ma on zachować rzeczywistą niepodległość, czy też stać się kolonją jednego z mocarstw imperjalistycznych. Afganistan może być państwem silnem jedynie tylko w tym wypadku, jeśli bronić będzie swej niezależności i samodzielności zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Wynikiem tego jest konieczność jaknajdalej idącego zbliżenia Afganistanu z ZSRR, który popiera i umacnia niepodległość Afganistanu.

Izwiestja 28.II w art. wst. omawiając proces prof. Gromana i innych mienszewików rosyjskich, twierdzą, iż proces ten rzuca charakterystyczne światło na usiłowania kapitalistów wszystkich odcieni do obalenia ustroju sowieckiego. Proces mienszewików rosyjskich wykaże, że nietylko Poincaré wraz z przedstawicielami wielkich kół finansowych, lecz i II-ga międzynarodówka dąży wszelkiemi środkami do uniemożliwienia realizacji 5-cio letniego planu gospodarczego Sowietów i do obalenia władzy sowieckiej. Jest to, twierdzą „Izwiestja", wzruszające przymierze pomiędzy wielkim kapitałem, a zdrajcami proletarjatu z II-giej międzynarodówki. W końcu „Izwiestja" wyrażają pogląd, iż wysiłki wrogów proletarjatu rozbiją się o postępy gospodarcze ZSRR., oraz o jednolity front proletarjatu międzynarodowego.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Il Popolo d'Italia 27.II w art. wst. twierdzi, że niektóre kraje doprowadziły do przesadnego rozwoju mechanizacji, co jest szkodliwe pod względem gospodarczym i moralnym i przejawia się w obecnem ogólnem przesileniu. Krajem, który potrafił pogodzić w prawidłowy sposób rozwój techniki z życiem narodu, jest Japonja.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Berl. Börsen-Courier 1.III. Young-Streik der anderen.
Vossische Ztg 1.III. Kenworthy. England von innen. — Admiral v. Müller. Bülow und die Flotte.

Neue Freie Presse 21.II. Bemerkungen zur Zolltarifnovelle.
Neue Freie Presse 1.III. Botsch. a. D. Graf. Wedel. Fürst Bülow und Oesterreich.

Z PERJODYKÓW

Zeitschrift für Geo-Politik, zeszyt 2 (luty) 1931, zamieszcza artykuł Hansa Harmsena „Walka o życie na terenie ziem wschodnich“, w którym autor polemizuje z E. Rückerem (Baltische Presse), zwalczając twierdzenie, że zagadnienie polsko-niemieckie sprowadza się do wahań pod względem ilości ludności, a mianowicie do stwierdzenia, który naród w Europie wykazuje najsłabszy, a który najsilniejszy przyrost ludności.

Autor dowodzi, że liczenie na utrzymanie się wysokiego przyrostu w krajach wschodnich jest błędne, albowiem te narody coraz bardziej okazują dążność do zmniejszenia liczby urodzeń i upodobniają się pod tym względem do krajów zachodnich. Nawet w obrębie samej Polski zaznacza się spadek urodzeń w województwach zachodnich, jeśli je zestawić ze wschodniemi, które według statystyki rządowej wykazują 36,6 (na tysiąc) podczas gdy przeciętna liczba urodzeń dla całego państwa polskiego wynosi 31,6 na tysiąc.

Autor dalej dowodzi, że ogromny spadek przyrostu ludności w Niemczech w ostatnich latach nie może być uważany za objaw stały. Okrojone terytorjalnie Niemcy, mające obecnie 470.000 km. kw., muszą pomieścić 134 mieszkańców na 1 km. kw., podczas gdy w Polsce wypada tylko 70 mieszkańców na 1 km. kwadratowy.

Dalej autor omawia słaby przyrost ludności w państwach bałtyckich, Litwie, Łotwie a szczególnie Estonji, którym z tego powodu zagraża niebezpieczeństwo. Państwa te mają do zawdzięczenia Niemcom przynależność do kultury europejskiej, a symbolem tego jest twierdza Narwa, jako granica między Europą i Azją. Państwa bałtyckie mogą wkrótce stanąć wobec zagadnienia wyboru między Europą a Azją i powinny dlatego dążyć do przezwyciężenia przeciwieństw, istniejących między ludnością miejscową, a ludnością niemiecką.

Revue Politique et Parlementaire 10.II podaje w kronice polityki zagranicznej uwagi p. Jacques Chastenet'a o odprężeniu atmosfery politycznej po ostatniej sesji Ligi Narodów, na której załatwioną zostało polsko-niemieckie nieporozumienie. Rząd niemiecki, pod naciskiem pewnego odłamu opinji stawiał postulaty, które mogły były pociągnąć za sobą najgorsze komplikacje. W rezultacie incydent został załatwiony możliwie pomyślnie. To też Curtius mógł, mimo podniecenia umysłów w Niemczech, ustąpić ze swych pierwotnych żądań i że po powrocie uzyskał votum zaufania, świadczy, że fala nacjonalizmu opadła od czasu ostatnich wyborów. Nie należy jednak sądzić, że Niemcy skłonni są zarzucić politykę rewizji traktatów. Dowodem służyć może mowa prałata Kaas'a, która zawierała coś w rodzaju szantażu w swych aluzjach do „sił wybuchowych nie dających się powstrzymać“. W każdym razie ta groźba jest zużytą bronią, którą należałoby odłożyć do lamusa z przestarzałemi akcesorjami.

Revue Politique et Parlementaire 10.II zawiera krytykę pamiętników ks. Bülowa, które nazywa „dziwnemi fantazjami historycznemi“, gdyż, jak to stwierdza w wielu miejscach autor artykułu André Mévil, fakty historyczne są tam albo tuszowane, albo przekręcane, zgodnie z tem jak korzystniej się przedstawia rola Niemiec. W ustępie poświęconym nienawiści Bülowa do Polaków, zwraca A. Mévil uwagę na to, że „nienawiść ta starannie pielęgnowana żyje po dziś dzień w sercach Niemców“. Dzień każdy przynosi nowe jej dowody. Stanowi ona bezwątpienia jedno z najwidoczniejszych niebezpieczeństw wojny i przyczynia się do ciężkiej atmosfery, jaka daje się we znaki Europie powojennej“.

Fortnightly Review, zesz. II (luty) 1931, zamieszcza artykuł pióra J. A. Stevensona na temat kryzysu amerykańskiego. Autor dochodzi do wniosku, że jeżeli przed rokiem 1932 nie nastąpi poprawa, to szanse republikańskie w wyborach prezydenckich (a zwłaszcza szanse kandydatury Hoovera) są bardzo nikłe. Wybory uzupełniające w roku 1930 do obu izb przyniosły zwycięstwo demokratom i są dla republikanów niepokojącym objawem. Rząd obecny ma do zwalczenia dwie trudności — bezrobocie i korupcję, spowodowaną prohibicją. Ta druga kwestja jest o tyle trudniejsza, że ustosunkowanie się do niej republikanów jest niejednolite. W łonie partji republikańskiej istnieje bardzo poważna grupa przeciwna prohibicji, i z grupą tą prez. Hoover będzie musiał liczyć się bardzo poważnie w przyszłych wyborach.

Co się tyczy bezrobocia, to prez. Hoover otrzymał zapewnienie od swych przeciwników politycznych z partji demokratycznej — Cox'a, Smith'a i Davis'a, iż w walce z klęską bezrobocia okażą mu swą pomoc. Autor komentując to posunięcie ze strony demokratów, przychodzi do wniosku, że zostało ono uczynione w celu zdobycia sympatji ogółu, którą zamierzają zdyskontować podczas wyborów w roku 1932.

Druk. „KADRA“, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.